

10.1515/sectio-2015-0034

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XL, 2

SECTIO I

2015

ANNA ŻUK

Recenzja książki *Kultura – cywilizacja – barbarzyństwo*
Stefana Symotiuka

Książka Stefana Symotiuka *Kultura – cywilizacja – barbarzyństwo*¹ ukazuje autora nie tylko jako filozofa, ale także marzyciela i poetę. Mam szczęście znać autora osobiście i mój esej korzysta także z wiedzy o nim i licznych przeprowadzonych z nim dyskusji. Nie ze wszystkim zgadzam się z S. Symotiukiem, lecz jego poglądy szanuję, są one dla mnie wyrazem szlachetności ducha i heroizmu intelektu. Dlaczego heroizmu? Dlatego, że posiada on taką wizję ludzkości, jak gdyby Auschwitz nigdy nie było. Trzeba umieć pokonać ból i, po tylu rzeziach, w których ginęły miliony, jednak wierzyć w ludzkość, pomimo wszystko (choć ja nie wierzę). Mamy więc wiarę w ludzkość, rozum, postęp i naukę. Tutaj to Symotiuk okazuje się być wiernym przedstawicielem Oświecenia, pokazując idee, które po bolesnych doświadczeniach ludzkości nie są już w pełni akceptowane.

Uznaję, że oświeceniowa wiara, której przeczą różnorodne doświadczenia ludzkości, jest wyborem moralnym autora. Nikt nie może powiedzieć, aby te poglądy były wspierane przez naukę – są to myśli, które można zaliczyć do ideologii albo do marzeń. Symotiuk nie mówi o ludzkości, jaka jest, lecz o tej, o której marzy. Można nazwać te poglądy utopią, ja jednak wolę mówić o marzycielstwie, które jest przypadłością każdego szlachetnego ducha. I tak czytamy z zachwyceciem te fragmenty, w których autor daje się poznać jako marzyciel o usposobieniu poetyckim. Mam tu na myśli opis życia ptakoczwolika, który usiłuje pochwycić narzędzia przydatne w życiu. Wydaje mi się, że bliska tym ideom jest Heideggerowska koncepcja bytu poręcznego. Jednakże, jeżeli się myślę i Symotiuk nie potrzebuje Heideggera, sam wiedząc, wcale się nie zdziwię. Jedno jest zdanie ukazujące jego charakter jako marzyciela i poety: „Ludzkość – kosmiczny motyl – rozkłada coraz szerzej kolorowe skrzydła” (s. 90).

¹ S. Symotiuk, *Kultura – cywilizacja – barbarzyństwo. Eseje historyzoficzne*, Lublin 2014.

Myślenie takie, przyznaję, jest mi całkiem obce. Co do ludzi, to zgadzam się z myślą Gumpłowicza, który daje pesymistyczny, a ściśle mówiąc realistyczny, obraz ludzi, którzy wyzyskują się nawzajem. Czasami wzbije się ponad ten tłum człowiek inny, pełen szlachetnych ideałów, lecz szybko ginie we wrogim mu środowisku ludzkim. Symotiuk mówi o dwóch rodzajach kultury: jest to świat roślinny i zwierzęcy. Życie roślin naśladuje społeczeństwo floralne, a cechy życia zwierząt – społeczeństwo fauniczne. Jest także społeczeństwo mineralne, które tworzy się przez stosunek do świata mineralnego, do rzeczy. Wedle autora społeczeństwo floralne cechuje Chiny, natomiast społeczeństwa fauniczne reprezentują stepy Eurazji. Estetyka istnieje tylko w pewnym stopniu, nie wyczerpuje społeczeństwa i kultury jako całości. Przykładowo Chińczycy, którzy miłują delikatność w swej sztuce, są największymi w dziejach kanibalami. W XIV w., okresie nieustannych wojen, istniały przy wojsku chińskim specjalne oddziały, które nazywano „wojna i młyn”. Trudniły się one łapaniem Chińczyków, zabijaniem ich, suszeniem zwłok i ich mieleniem. Ludożerstwo ukazało się również w rewolucji kulturalnej XX w., kiedy to rzucano hasło, że nie wystarczy zabić wroga, trzeba go także zjeść. W tych czasach zdarzało się, że ludzka wątroba wisiała na haku w stołówce studenckiej. Symotiuk jest niepowtarzalny w swoim filozofowaniu. W sposobie pisania stosuje procedurę zwaną intuicjonizmem, która i mnie jest bliska. Intuicjonizm tutaj rozumiem jako wykładanie tez filozoficznych w języku wysoce pojęciowym i dawanie zmysłowych obrazów wyobraźni jako przykładu do pojęciowych tez. Zawarcie w filozofowaniu wysoce abstrakcyjnych tez i pojęć z jednej strony, a z drugiej niejako przeciwności danego przez wyobraźnię zmysłową – taki jest program metody Symotiuka.

Jak powiada Hegel, gdy człowiek rozumie samymi pojęciami czystymi, oznacza to, że już nie żyje. Człowiek żywy, o bogatym wyposażeniu twórczym, będzie myślał też obrazowo, angażując wyobraźnię. Omawiana procedura intuicjonizmu pozwala dać z siebie wszystko, wykorzystać w dwóch różnych sferach swoje zdolności. Ten, kto lubi abstrakcje, będzie miał dużą przyjemność z lektury esejów Symotiuka. Z kolei ten, kto miłuje obrazy wyobraźni, też będzie zadowolony. Obrazowość w jego książce jest tak duża, że pewne jej idee można narysować, namalować, np. siedzącego na drzewie ptakoczłowieka, który jest miły, jakkolwiek jeszcze „beznarzędziowy”, z jednej strony podobny do człowieka, a z drugiej do strusia, dla zaznaczenia faktu, że mu jeszcze nie urosła głowa w trakcie ewolucji. Na podstawie własnych doświadczeń wiem, że procedura intuicjonizmu jest kontrowersyjna. Za pierwszy przykład tej metody uznaje się pięciocłonowy, starożytny sylogizm indyjski, gdzie człony ogólne, pojęciowe, są ilustrowane przykładami zdarzeń zmysłowych. Najłatwiej akceptują użycie intuicjonizmu logicy, natomiast ci filozofowie, którzy o intuicjonizmie nigdy nie słyszeli, denerwują się, że tekst jest napisany dwoma różnymi językami. A chcieliby mieć jeden, jak powiadają – naukowy. Dwa języki intuicjonizmu też są naukowe, ale nie każdy jest tak zdolny, aby się nimi posługiwać.

Nie każdy może też idee Symotiuka namalować, np. symbole postawy roślinnej, zwierzęcej, mineralnej, zatopionej w rzeczach. I barbarzyńskiej, która rozczłonkowie przedmiot aż do granicy jego wytrzymałości, nie niszcząc go całkowicie.

Symotiuk jest optymistą, a być może swoją książkę chce dać jako pociechę strapionym. W znacznej mierze każe ona choć na chwilę porzucić ziemskie troski i spojrzeć w niebo. Człowiek może „jako motyl kosmiczny wzbić się w przestrzenie międzyplanetarne, w rozległe ramiona spiralnych galaktyk, roznosząc życie jako »inteligentną tkankę« wielkiego organizmu kosmicznego” (s. 89). Będąc optymistą, autor pośrednio zakłada, że ludzkość jest dobra i dlatego zasługuje na ścisłe współżycie z kosmosem. Nie wiemy, czy kosmos chce tego, ale raczej nie, skoro wszystkie nam znane gwiazdy nie mają warunków niezbędnych dla ludzkiego życia. Nie uważam, że ludzkość jest dobra, dlatego też zasługuje na panowanie w kosmosie. Jeżeli nie wyginie, będzie to dla niej wielkim osiągnięciem. Symotiuk zasługuje na ukosmicznienie i może wystawiać pierś na deszcz meteoratów, ale nie każdego to interesuje i nie każdy na to zasługuje.

Ciekawą ideą omawianej książki jest energonika jako postawa ery post-technicznej. Symotiuka interesuje czysta energia, którą ludzie otrzymaliby bezpośrednio, bez korzystania z maszyn i urządzeń, którą to energię przechwytyją bądź wytwarzają. Wokół nas pełno jest czystej energii: przekazują ją fale elektromagnetyczne, takie jak światło, lub dla przykładu fale radiowe. Spotkanie z nimi jest nam dane bezpośrednio lub dzięki maszynom. Powstaje pytanie, czy to Symotiuk napisał tę filozofię, czy też to filozofia napisała nim. Hegel powiedział, że ludzie mówią, że mają filozofię, ale się myślą – to filozofia ma ich. I właśnie sędzę, że to Duch filozofii napisał Symotiukiem, a może jeszcze bardziej ogólny Duch wszystkiego, bo czysta, samoistna energia to jest właśnie taki Duch. Symotiuk dużo o nim wie, niech więc powie. Już powiedział nam tę prostą, lecz głęboką prawdę, że owa czysta energia, niezapośredniczona przez maszyny, może się znajdować jedynie w nicości. Być może po śmierci mamy z nią do czynienia. Duch napisał to Symotiukiem i słusznie uczynił, bo jakże mało wiemy o Duchu jako o energii czystej. Autor jest optymistą nie tylko w sprawie spotkania ludzi z kosmosem, ale i przeszłości cywilizacji, której zwiastuny widać już obecnie. Kultura na nowo znajdzie się w fazie roślinnej ze swą delikatnością, subtelnością, pięknem. Odchodzi w niepamięć przemysł ciężki (choć nie we wszystkich krajach), mineralny i zwierzęcy, a o przyszłości zadecyduje dusza roślin.

Być może każdy znajdzie rozum jako różę na ciernistej drodze życia i pojedna się z rzeczywistością (Hegel). Zdaniem Symotiuka już teraz obserwujemy złagodzenie obyczajów. Należy przeczytać tę publikację, zwłaszcza że opisuje ona inną rzeczywistość, w tym także pozaludzką, a przede wszystkim piękną. Czekamy na następny pokaz Ducha, który Symotiukiem pisze.

UMCS